

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców  
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,  
wino mszalne, Tarragońskie pół-  
słodkie gwarantowanej jakości w  
cenie 4 zł. 50 gr. flaszka, oliwa, ka-  
dzidło od 6 zł. za kg., obrazki, obrazy,  
książki, do nabożeństwa, oraz bire-  
ty, ornaty, bielizna kościelna.

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.  
**Sprzedajemy najtaniej.**

Dochód przeznaczony się na  
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan  
mieszkańców parafii okolicznych.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK  
informacyjno-  
religijny



Numer pojed. 20 gr.  
Roczna prenum. 2 zł.

## TREŚĆ NUMERU:

1. Święty Michał Archanioł (wiersz).
2. Niema pokoju bez Chrystusa.
3. Ze wspomnień więziennych w Bolszewii.
4. Dlaczego kościoły i kaplice są dotąd w rękach schizmatyków?
5. Do Tej, co w Ostrej świeci Bramie.
6. Do młodego Pokolenia.
7. Jak Kresy Wschodnie wracają na Wiarę Ojców?
8. Walka o Polskość.
9. Wyznanie b. Prez. St. Wojciechowskiego.
10. Bohaterstwo kobiety hiszpańskiej.
11. Odpustowe migawki.
12. Drzazgi.
13. Trzech Żydów i trzy „narodowości”.
14. Kronika.
15. Wiadomości ze świata katolickiego.
16. Rzeczy ciekawe.
17. Co słychać w Rosji Sowieckiej?
18. Trochę śmiechu bez grzechu.
19. Ofiary.
20. Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc sierpień

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **ADAM ABRAMOWICZ**  
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obsł. Nr 932.



# Bławat Polski

BIAŁYSTOK

ul. Dąbrowskiego Nr 1.

został obficie zaopatrzone w modne

**materiały jesienne**

Ceny ściśle fabryczne na towary białe

S C H E J B L E R O W S K I E

AKSAMITY, JEDWABIE, MATERIAŁY

SUKIENNE MĘSKIE I DAMSKIE

**po cenach rewelacyjnie niskich.**

Rok XI.

WRZESIEŃ 1938 r.

Nr 9.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

Hipolit Lisowski.

## *Święty Michał Archanioł.*

*Tyle jest w życiu rozmaitych dróg,  
Że aż się gubi ścieżka,  
Co wiedzie nas, gdzie Dobry Bóg  
W wieczystej chwale  
Mieszka.*

*Hufców anielskich Chorąży,  
Święty Michale,  
Szlak ukaż, którym podążym.*

*Tyle jest wkoło nieprawości, zła,  
Że człek ułomny, słaby  
Bezradnie niczem dziecko łka.  
Prosimy Ciebie,  
Abyś*

*Pomógł, aniołów Patronie,  
Gdy mrok nas grzebie,  
Noc przetrwać, nim świt zapłonie...*

*Białystok, 20. VIII. 38.*

## Niema pokoju bez Chrystusa

Chrystus Pan jest królem pokoju. Królestwo Boże, do którego tęsknimy i o które prosimy w modlitwie Pańskiej, to królestwo pokoju, miłości i sprawiedliwości. Boski nasz Odkupiciel pragnął gorąco, by pokój panował w sercach i duszach naszych, w rodzinach i wśród narodów.

Po chwalebny swym zmartwychwstaniu, ukazując się Apostołom, pozdrawia ich, mówiąc: „Pokój wam”.



Gdyby ludzkość chciała zrozumieć istotne znaczenie tych słów Chrystusa, nie byłoby od dawna na świecie ani wojen, ani krwawych przewrotów, ani waśni wewnętrznych, rozdzierających społeczeństwa.

### Ludzkość bez Chrystusa.

Niestety, dotąd jeszcze nie masz Chrystusa w życiu publicznym. W stosunkach międzynarodowych wciąż panują obyczaje nie wspólnego nie mające z zasadami chrześcijańskimi. I co dziwniejsze, nie tylko nie znać dążenia do naprawy tych stosunków, ale przeciwnie, widzimy nawet nawrót ku gorszemu.

Dziś naród silny traktuje słabszych od siebie jak wilk owce i nigdy nie jest syty. Łamanie umów i zobowiązań międzynarodowych uchodzi za rzecz zwykłą i nikogo już nie zdziwiająca. Wszyscy mówią o pokoju i wszyscy obawiają się wojny, ale mimo to niepewni jesteśmy ani dnia ani godziny, kiedy będziemy zmuszeni chwycić za broń w obronie najżywotniejszych swych interesów.

A nowy krwawy potop będzie straszniejszy od wszystkich znanych dotąd w dziejach ludzkości. Bo przyszła wojna musiałaby się stać wojną nie wojsk tylko, ale całych narodów... Wspaniałe zaś zdobycze techniczne zamiast ułatwiać życie człowiekowi stają się narzędziem zniszczenia.

### Niebezpieczeństwo wojny.

Skutki wojny światowej odczuwamy do tej chwili. Ale ta straszliwa nauka poszła widocznie w las... Ogromnych potrzeb było wysiłków, by wojna włosko-abisyńska i wydarzenia w Hiszpanii nie przeistoczyły się w wojnę powszechną.

## Ze wspomnień więziennych w Bolszewii

Siostry Ł. Czechowskiej ze zgr. Misjonarek Św. Rodziny

Marzenia moje: wyjechać stąd jak najprędzej do innego więzienia, nie urzeczywistniają się. Choć po paru tygodniach zawieźli mnie do Czelabińskiego więzienia, jednak tam mnie nie przyjęto z braku miejsca. Wróciłam więc znowu do Ekaterynburga, gdzie spędziłam jeszcze dwa miesiące w najgorszych warunkach i w niemiłym towarzystwie kryminalistek, które ustawicznie się kłócą, prowadzą brzydkie rozmowy itp. Leżymy tu wszystkie na wspólnych drewnianych narach, bez posłania wcale. Ja używam jako posłania swojej koldry, co też jest nietylko niewygodnym, ale pozbawia cieplejszego przy-

Dlaczego tak się dzieje? Bo od szeregu stuleci wrogowie wiary chrześcijańskiej wyężdżają swoje sily, by zniszczyć dzieło Jezusa Chrystusa, Kościół katolicki i tę cywilizację, którą Kościół ugruntował. Dążą oni do usunięcia z życia ludzkości wszelkiego pojęcia o Bogu Stwórcy i Jego prawach. Mówią, że wtedy zapanuje raj na ziemi, że nastąpi powszechna równość, wolność i powszechny pokój.

### Bezbożne fałsze.

Jest to fałsz. Wszyscy ludzie są braćmi, wszyscy winniśmy się miłować i pracować dla wspólnego dobra — ale nie wszyscy jesteśmy równi. Jednych Bóg obdarza urodą, zdrowiem, zdolnościami, innych zaś upośledza. Taka jest Jego wola. Nie buntujmy się przeciwko Bogu, bo On wie lepiej, dlaczego tak czyni, a czyni zawsze dla naszej korzyści, jeśli nie w tym życiu, to w przyszłym. Nie masz równości i w otaczającej nas przyrodzie. Jedno drzewo jest wyższe i dorodniejsze, drugie niższe i słabsze. To samo widzimy w świecie zwierzęcym.

Nie ma też nieograniczonej wolności. Nie mogą czynić, co mi się podoba, nie licząc się z potrzebami i interesami moich bliźnich. A i Bóg przykazaniami swymi nakłada hamulce na wolę człowieka, która nie zawsze bywa dobra.

Najwięksi wrogowie Chrystusa — bolszewicy, pokazali nam, jaką „wolność” zdolni byli stworzyć u siebie w domu. Jeśli to jest wolnością, jakżeż wyglądać ma niewola? Prawdziwą zaś wolność zapewnia człowiekowi tylko nauka Chrystusa, stosowana i przez jednostki i przez zbiorowość ludzką.

Pokoju nie dadzą nikomu ci, którzy zbroją się w zamiarze narzuceniu całemu światu swego bezbożnictwa i pogaństwa.

krycia na noc. Zimno tym bardziej daje się odczuwać, że tu panują silne wiatry, w oknach brakuje szyb. Z powodu wielkiej ilości pluskiew, nie rozbieramy się na noc. Wtedy pluskwy padają na twarz i ręce. Z twarzy i poduszki zrzucamy je na podłogę co chwila.

Pożywienie dostajemy bardzo niezdrowe: grochową zupę z cuchnącym mięsem na obiad i grochówka na kolację. Czasem jaglana kasza urozmaica nasz stół. W ostatnich dniach sierpnia zawiadamiają nas, że jedziemy w kierunku miasta Tobolska. W nocy prowadzą nas na stację; ciemno tak, że idziemy prawie po omacku. Wsiadamy do pociągu i nazajutrz o trzeciej po południu przyjeżdżamy do m. Tiumienia. Tam w więzieniu mieszkamy dwa tygodnie w warunkach najgor-



### Polska przedmurzem chrześcijaństwa.

Polska ma potężnych wrogów. I licząc się z warunkami czasu, musimy baczyć, by nasze pogotowie wojenne było bez zarzutu. To nasz obowiązek wobec Kościoła, Ojczyzny i naszych rodzin.

Ale nie wystarczą armaty i karabiny. Musimy być duchem silni i wsparci łaską Bożą. Wielką rolę przeznaczył nam Bóg, bo jesteśmy szańcem chrześcijańskim pomiędzy bezbożnym Wschodem i poganiającym Zachodem.

Prośmy Boga o pokój i o moc w godzinę próby.

L. R.

## Dlaczego kościoły i kaplice są dotąd w rękach schizmatyków?!

Ziemie byłego Księstwa Litewskiego zaraz po rozbiorach zostały wcielone do cesarstwa rosyjskiego i dlatego przeżyły straszliwe prześladowanie katolicyzmu, który tutaj zrosł się niepodzielnie z poczuciem polskości. Ślady tych krwawych nieraz pogromów są do dziś widoczne na każdym miejscu. Krzywdy Kościoła Katolickiego mającego tu przed Rzeczpospolitą ogromne, niespożyte zasługi w większości wypadków do dziś dnia nie zostały wyrównane. W wielu dawnych kościołach do dzisiaj rezyduje schizma tak, jak za cara Mikołaja.

Nie mamy nic przeciwko cerkwiom znajdującym się w miejscowościach, gdzie większość ludności należy do schizmy, lecz nonsensem wydają się nam budynki cerkiewne wznoszą-

szych. Kilkanaście kobiet w maleńkiej celi śpi na podłodze. Zupa na obiad ugotowana z cuchnącą rybą. Pieniądzy już nie mam wcale. by coś kupić z jedzenia. Pocieszamy się wzajemnie, że w Tobolsku będzie lepiej. Dalszą drogę odbywamy statkiem po ogromnych rzekach: Turze, Tobolu i Irtyszu. Dziwny kraj. Jakaś pierwotna przyroda — posepna, dzika... Nadbrzeżne drzewa, które widzimy ze statku, pokryte już żółtymi liśćmi. Cicha, piękna północna jesień wabi nasz wzrok swymi smętnymi kolorami. Żegnajcie pola i lasy, i obszary wód i ten wolny przestwór powietrzny i blask słońca — na dzień się lat żegnam was! A może was nie ujrzę już więcej... Lec się nie smuć. Lepsze piękniejsze obrazy zachwycą oczy mego ducha, gdy oczy cielesne zamknę na zawsze w Tobolskim kazamacie. — Żegnam!...

c. d. n.

ce się na miejscu zburzonych i zagrabionych kościołów, tam, gdzie z trudem można odszukać prawosławnych, gdzie duchowny schizmatycki dojeżdża zaledwie kilka razy do roku, a gdzie liczne rzesze katolików są oddalone od swych parafii. Po co mamy utrzymywać pomniki przemocy carskiej, nieraz wzniesione na ziemi obficie krwią męczenników za Wiarę św. polanej. Krew ta się przecie lała w obronie zagrożonych świątyń i w obronie poczucia polskości.

W parafii Wojstomskiej w czysto katolickiej wsi, na miejscu zburzonego kościoła, na dawnej katolickiej parafii siedzi przy cerkwi pop schizmatycki, który ma swych współwyznawców tylko w odległych wsiach. W Jodach pow. brasławskiego przez 17 lat ludność, co przez sto lat zgórą wytrwała przy polskości i Wierze Katolickiej, nadaremnie zabiega o zwrot zagrabionego kościoła, podczas, gdy we wzniesionej na jego miejscu cerkwi pop na palcach może policzyć swe owieczki.

Żywa jest jeszcze w tych okolicach pamięć czasów, gdy przyjeżdżali do wiosek popi z Kozakami i nahajami „nawracali” na schizmę. W bolesnym żarcie nazywał się podówczas u ludności miejscowej: — „chrestbinami iz tuteszniaho u Polaki”, — w gwarze ruskiej, co oznacza: chrzciny z tutejszego na Polaka”. Na chwałę wieśniaków dodać należy, iż wypadki apostazji były rzadkie — odstępców spotykała powszechna pogarda. Potężna przemoc północnego cara i jego służby nie zdołała zachwiać mężnej, zdecydowanej postawy ludu Wileńszczyzny. Dziś to należy do przeszłości, lecz ślady tych gwałtów — cerkwie przerobione z kościołów wołają o przywrócenie stanu posiadania Kościoła Katolickiego, o zwrot zagrabionych świątyń. Na tym, że te świątynie są jeszcze w rękach schizmatyków cierpi nie tylko ludność polska, cierpi przede wszystkim prestiż Państwa Polskiego. Przecie w ciężkich okresach niewoli, matki, opowiadając dzieciom o krzywdach wyrażonych przez Moskali, pocieszały ich tym, że gdy nastanie wielka, Niepodległa Polska, to krzywdy te będą naprawione. Całe pokolenia żyły tą nadzieją. Nie można zawodzić takiej nadziei, bo właśnie ona zrodziła żołnierzy co Niepodległość wywalczyli.

### Z Ł O T E M Y Ś L I.

#### Słuszne zdanie.

Zapytano raz Napoleona:

— Kiedy powinno się rozpocząć wychowanie dziecka?

— 20 lat przed jego urodzeniem — odrzekł — przez wychowanie jego matki.



## Do Tej, co w Ostrej świeci Bramie

Tegoroczną pielgrzymkę naszą do Kalwarii Wileńskiej i Ostrej Bramy zaliczyć można do b. pomyślnych, bowiem pogoda sprzyjała i nastrój duchowy był duży. Liczba pątników, wraz z kolejarzami i złączoną z nami pielgrzymką z Sokół pod przewodnictwem ks. pref. Leona Ostalczyka, sięgała przeszło 1200 osób. Po raz pierwszy zarząd Instytutu Archidiecezjalnego Akcji Kat. ze swym dyrektorem ks. Romualdem Swirkowskim na czele, zatroszczył się serdecznie wokół nas pątników, udzielając informacji potrzebnych i dając dach nad głową, za co składamy dank serdeczny.

Wypełniliśmy program swój, pobytu naszego w Wilnie, dość starannie, poświęcając większość czasu modłom a następnie zwiedzaniu tak licznych i tak pięknych pamiątek Wilna. Największe wrażenie po Ostrej Bramie wywarła na nas Kalwaria, położona w niezwykle pięknej okolicy nad Wilją i w starym lesie, tak że po mimo upalnego dnia nie czuło się wprost zmęczenia. Pragnęliśmy bardzo odwiedzić w Trynopolu naszego ukochanego Arcypasterza, lecz powiedziano nam w Wilnie, że wyjechał na uroczystości kościelne do Trok. To też pomodliwszy się o Jego zdrowie obchodziliśmy dalej drogę Pańską, a po przekroczeniu rzeczki Cedron, prawie wszyscy na kolanach weszliśmy na sąsiednie święte wzgórze.

Kalwaryjska świątynia, budowana ongiś przez O.O. Dominikanów, a położona na malowniczej wyżynie prezentuje się wspaniale.

W powrotnej drodze, tegoż jeszcze dnia zwiedziliśmy kościół św. Rafała, św. Jakuba i św. Filipa, kościół bonifraterski i przepiękną, nowo zrekonstruowaną i dostojną Bazylikę, matkę kościołów naszej Archidiecezji. Pokłoniwszy się prochom św. Kazimierza królewicza, ze śpiewem Jego pieśni: „Już od rana rożśpiewana chwał o duszo Maryje” wkroczyliśmy do imponującego swoją wielkością i pięknem kościoła św. Jana, by następnie ze zgodnym śpiewem, przejść ulicą Wielką do naszej Pani, co świeci w Ostrej Bramie i stamtąd już rozejść się na dobrze zasłużony wypoczynek.

W dniu następnym o godz. 6-ej rano byliśmy uczestnikami prymicij odprawionych przez naszego prawie współparafianina ks. Stanisława Krawczyka, wychowanka papieskiego seminarium wschodniego w Dubnie, przy czym Marian Jacewicz, alumn tegoż seminarium umiejętnie a dobitnie tłumaczył nam obrzędy tej katolickiej Mszy św. odprawianej w języku

Słowiańskim. Po Mszy św. nastąpił rzewny obrzęd błogosławieństwa i składania rąk przez ks. Prymicjanta, na głowy wiernych.

Tegoż dnia wieczorem z żalem żegnaliśmy Matkę naszą Ostrobramską i piękne, stare a tak swojskie Wilno, by pokrzepieni na duchu, wrócić do swych warsztatów pracy i ochotniej a wytrwalej pracować na chleb powszedni i na niebo. Bogu niech będzie za wszystko chwała i dzięki.

W końcu mała uwaga. Dlaczego Wilno dotychczas nie posiada Domu pątniczego? przecież takie przedsięwzięcie, tak nam się wydaje, opłaciłoby się napewno. Sądźmy, że w pierwszym rzędzie muszą o tym pomyśleć O.O. Karmelici jako najbardziej zainteresowani w tej tak ważkiej sprawie.

*Pielgrzym.*

## Do młodego pokolenia

Zmarły niedawno znany szeroko dramaturg Karol Hubert Rostworowski twórczość swą zamyka w poniżej zawartej zwrotce poetyckiej:

Z sumienia swego uczyni biel,  
Amarant z krwi serdecznej  
I pod Ojczyzny stopy ściel  
Biało-czerwony trud i cel,  
A sztandar stworzysz wieczny!

I do młodzieży tak woła:

Na ramię broń, na piersi krzyż,  
I naprzód w imię Boże!  
Wolę narodu mieczem pisz,  
A gdyby zawiódł miecz i spiż,  
To ducha nic nie zmoże.

Bo duch to hutmistrz, kowal, tkacz,  
Hartownik przy warsztacie  
Póki on żyje w przyszłość patrz,  
Póki on żyje w ogień skacz,  
A nie zgorejesz, bracie.

Zgorzeje tylko zewłok, łach,  
Uszyty z żył i skóry,  
Zgorzeje tylko głupi strach,  
Że trzeba wszystkie, och i ach!  
Cielesne zdjąć mundury.



A trzeba, trudno, taki los  
 Na froncie czy w komorze  
 Tak samo zjeży ci się włos  
 Tak samo w gardle zamrze głos  
 Więc naprzód! W imię Boże!

## Jak Kresy Wschodnie wracają na Wiarę Ojców?

Przeor oo. paulinów z Jasnej Góry otrzymał od jednego z nauczycieli, pracującego na Kresach Wschodnich list bardzo charakterystyczny dla stosunków miejscowych i wskazujący jakimi drogami ludność prawosławna powraca na wiarę i do narodowości swych Ojców. Nauczyciel ten m. in. pisze:

„Głęboko wzruszony objawami czci i uwielbienia względem Matki Najświętszej wśród ludności wsi, w której pracuję, będącego wynikiem zorganizowanego przeze mnie majowego nabożeństwa w roku ub. i teraźniejszym, śpieszę donieść Wielebnemu Ojcu o mej radości. Wieś nasza... leży w powiecie... nad samą granicą z ZSSR. Do kościoła jest 9 klm. Ludność wsi do niedawna była w większości prawosławna... Katolicy bardzo się cieszyli w zeszłym roku i w tym, mogąc uczęszczać na majowe nabożeństwo, odprawiane w szkole i jawnie manifestować swe uczucia religijne i przywiązanie do Kościoła katolickiego. Otoczeni powodzią większości prawosławnych, szczylicili się wykonywaniem tak pięknych praktyk religijnych, których brak schizmatykom. Również należy zaznaczyć, że wieś... w czasach przedrozbiorowych była wsią zupełnie polską i katolicką. Dopiero zaborca zmuszał ich do przyjmowania prawosławia. Obecnie dzięki troskliwej opiece Państwa Polskiego, dzięki usilnej pracy szkoły i wojska (KOP) ci schizmatycy wracają na łono Wiary swych przodków. Do tej pory złożyło wyznanie wiary około 36 rodzin (180 osób). Uczęszczali oni z zapałem na majowe nabożeństwo i czerwcowe, które prowadziłem. W ostatnim dniu maja złożyliśmy skromną ofiarę na cześć Matki Niepokalanej w ogólnej sumie 11 zł. 20 gr. Z tego przeznaczaliśmy 3 zł. na Mszę św. w naszej parafii, a 8 zł. 20 gr. na cześć Matki Boskiej Częstochowskiej.

W imieniu parafian proszę uprzejmie Wielebnego Ojca Przeora o odprawienie 1 lub 2 Mszy św. w intencji zmarłych naszych krewnych, przed Cudownym Obrazem Matki Najświętszej Jasnogórskiej. Podałem rys naszych mieszkańców dlatego, gdyż proszę najuprzejmiej Czcigodnego Ojca o przy-

słanie nam listu z błogosławieństwem celem pokrzepienia ich na duchu, gdyż list ten odczytam im w czasie nabożeństwa do Serca Pana Jezusa, również tu odprawianego. Sprawiłoby to nam wszystkim niewysłowioną radość, tak dawnym katolikom, jak i już okazałej rodzinie nowonawróconych. Akcja rewindykacyjna trwa u nas w dalszym ciągu...

## Walka o polskość

Dobrze się stało, że wreszcie w Baranowiczach eter zadrgał słowem polskim, walcząc z dźwiękami propagandowymi silnej radiostacji z Mińska.

Możemy mieć teraz niezłomną nadzieję, że radiofonizacja wsi Nowogródzkiej pójdzie w bardzo szybkim tempie dzięki możliwościom instalowania takich popularnych radioodbiorników dedektorowych.

A wtedy zruszczony chłop słysząc niewątpliwą, rzeczywistą prawdę o Rosji Sowieckiej, czerpiąc rady praktyczne najprzystępniejszą dlań drogą bo za pomocą słuchu—przestanie napewno tęsknić do raju bolszewickiego, gdzie panuje krwawy terror głód i poniewierka zabiedzonego ludu.

Dotychczas niestety aparaty radiowe na terenie Nowogródzkiej służyły w dużej mierze z wielkim powodzeniem propagandzie Sowieckiej, która przez swoje programy radiowe dostosowane odpowiednio do poziomu i rzekomych potrzeb chłopu białoruskiego znajdowała posłuch wśród skomunizowanego chłopu Nowogródzkiej.

Czas wielki było z tym skończyć i znaleźć odpowiednie lekarstwo na ogłupiającą i bezwzględną agitację bolszewicką.

Nie wątpimy, że w tym zakresie radiostacja baranowicka spełni swoje zadanie. Od 1 lipca b. r. zaczęła ona już swoją szczytną pracę.

Pierwszym niejako publicznym, a dającym pełną satysfakcję wystąpieniem radiostacji było zorganizowanie transmisji audycji regionalnej z Nowogródka.

Sprawność strony technicznej w powiązaniu z artystycznymi walorami audycji na tle poetyckiej atmosfery Nowogródzkiej, dały możliwość przeżyć pełne wzruszenia chwile tym, których głośniki radia ożyły pięknym krajobrazem odmalowanym z uczuciem przed mikrofonem z ruin zamku „Nowogródzkiej góry” i pieśniami nabożnymi z kościółka, w którym przed laty doznał łaski chrztu świętego przysły wieszcz Adam.



Ten dobrze złożony egzamin sprawności kierownictwa filii polskiego Radia w Baranowiczach napawa nas otuchą, że ludzie, którzy objęli tam odpowiednią placówkę, swą siłą moralną i zdolnościami zapewnią szybkie zwycięstwo w eterze polskiej propagandzie nad obszarem Nowogródzczyzny.

A.

## Wyznanie b. Prez. St. Wojciechowskiego

Pismo akademickie „Alma Mater”, pisząc o rekolekcjach dla akademików w Warszawie, ujawnia pewien miły dla katolika szczegół. Oto razem z akademikami do Stołu Pańskiego przystąpił b. Prezydent Rzplitej, prof. St. Wojciechowski. Na zebraniu zaś po Komunii św. wygłosił wzruszające prostotą przemówienie:

„Wyznaję, — mówił — że w młodości zgrzeszyłem ciężko: straciłem wiarę w Boga. Byłem dzieckiem 19-go wieku. Nasze młode głowy oszołomione zdobyczami wiedzy i techniki, ogarnęły kult rozumu i nauki. Jedną była podpora, która pozwoliła wielu z nas znaleźć właściwą drogę, mianowicie to, że mieliśmy dobre matki... Pod wielu względami jesteście w szczęśliwszym od nas położeniu. Przede wszystkim minął już pierwszy urok nowinek naukowych, który podkopywał w nas wiarę. A warunki zewnętrzne o tyle się poprawiły, że wypracujecie w niepodległej Polsce...”

Uprzytamniając młodzieży nakaz pojmowania życia, jako służby społeczeństwu, oraz wskazując zamęt doby obecnej w naszym życiu, prof. Wojciechowski dodał:

„Trzeba nie tylko kochać, ale i umieć być stanowczym, bezwzględny w występowaniu przeciwko siłom szatana. Daj wam, Boże, tę odwagę... Gdy idzie o dobro narodu, trzeba najpilniej pracować, aby zatriumfowała zgoda, bo to jest najpilniejsza potrzeba Polski, żeby była dobra, spoista, silna swymi wewnętrznymi siłami moralnymi... Polacy mają więź społeczną w swej religii, trzeba pracować nad tym, ażeby ten ogień wewnętrzny w nas nie wygasł...”

### Z Ł O T E M Y Ś L I.

Mężny bezsprzecznie, kto lwy pokonuje,  
Mężniejszy ten, co światu rozkazuje,  
Lecz najmężniejszy — kto sobie panuje.

## Bohaterstwo kobiety hiszpańskiej

Angielski tygodnik ogłasza list pewnej matki-katoliczki z Argentyny do generała Franco:

„Ekscelencjo! Jestem matką legionisty Ludwika Ramireza Hidalgo. Mój osiemnastoletni syn wyruszył do Hiszpanii za całkowitą moją zgodą, by bronić tam naszego świętego sztandaru. Padł on zabity w czasie bohaterskiej obrony Teruelu. Umarł za Hiszpanię katolicką. Jestem dumna z niego. Mam drugiego syna, liczącego lat 17, który wyruszył w drogę do Hiszpanii na okręcie, który przywiezie ten list. Syn zajmie miejsce w tym samym pułku, w którym opuściło posterunek moje zabite dziecko. Dałam mu pocałunek z poleceniem, by oddał go świętej ziemi, gdzie spoczywają zwłoki mego syna. A jeżeli nie uda się znaleźć miejsca jego grobu, syn ucałuje w zastępstwie za mnie kamienie Teruelu. Jeżeli Bóg zrzędził w swych wyrokach, by i on z kolei padł na polu chwały, — niech będzie pochwalony! Pozostanę wtedy na tej ziemi sama dumna, że oddałam Hiszpanii to, co mam najlepszego!..

Mój syn złoży w głównej kwaterze sztabu generalnego czek na 30.000 argentyńskich peset. Jest to suma uzyskana ze sprzedaży fermy, która była przeznaczona dla mego syna Ludwika. Mam jeszcze jedną fermę tej samej wartości. Jeżeli mój drugi syn Ferdynand również zginie w Hiszpanii, sprzedam i tę drugą fermę, by uzyskane za nią pieniądze przesłać waszej Ekscelencji. Życia swego ziemskiego dokonam wtedy w klasztorze w Hiszpanii”.  
*Maria Hidalgo Ruiz, wdowa.*

## Odpustowe migawki

Kąpie się w słońcu wieża Kościoła,  
Zwycięsko w niebo wystrzela.

Ludzie, któż ich policzy, dokoła  
Świąteczni, jako niedziela.

Dzwon się rozlega. Tysiące głosów. — —  
Procesja po wzgórzu kroczy...

Widok, którego zatrzeć nie sposób, —  
Dzięki Ci, Boże, za oczy!

\* \* \*  
„Obwarzanki, kwas, cukierki!”  
Przy straganach krzyk, aż puchną uszy, —  
Żebraczych biadań gama  
Ach, kogóż nie wzruszy?...



Nazjeżdżało się magików  
Zewsząd. Konkurencja—bój zażarty:  
Stół „ogrywań”, czarna „magia”,  
Strzelnica... trzy karty...

\* \* \*  
„Dzientelmen jakiś na strzelnicy  
Zawzięcie—pukał”  
Cały czas,  
Ten znowu „przygód” s ukał,  
Ów w knajpie... kwas  
Popijał z kompanami...  
Pod ciężarem „zakupów” ugina się para,  
Handel, błazeństwa, zabawa...  
— Kiedy na wzgórzu ofiara  
Sprawuje się niekrwawa...  
...To odpustu zgrzyt.  
— Wstyd! —

\* \* \*  
Kto mógł na kościół swoje grosze  
Dzisiaj ochoczo łożył,  
Zapłać wam Bóg, pomnijcie, proszę, —  
By Dom wykończyć Boży.  
Nie raz na odpust, ale stale  
Ofiar nie skąpić trzeba;  
— Kto ozdób sporzy Boskiej chwale  
O takim pomną nieba!

H. Lisowski.

## DRZAZGI.

### Szpital Żydowski

Szpital „Żydowski” — rozbudowan.  
Niechaj nie psioczy więcej nikt, — — —  
Że w starej budzie — po staremu  
Głupstwo. Goj zje koszerny wikt...  
Jak widać głupstwem dla zarządu  
Jest coś, co ścina krew, —  
O zmarłych też pamiętać trzeba!  
Wasza kostnica — istny chlew.

\* \* \*  
Nie ma pracy nauczyciel,  
Działwa szkoły nie zna wcale, —  
Ale za to są pieniądze  
Na wystawy, loty, balet...

Na Polesiu i gdzie indziej  
Szkół brakuje nam ogromnie, —  
Ale za to w każdej gminie  
Trzeba będzie stawiać... pomnik...

### Po sprowadzeniu zwłok kr. St. Poniatowskiego do Polski

Kłóć się w Polsce ludziska!  
Gdzież zwłoki króla pogrzebiem?  
Na Wawelu, czy w Łazienkach,  
Czy w woleczyńskiej „rodnej” glebie?...  
Odpowiedź jedna jest tylko;  
(Co rząd, czekajmy nasz powie).  
Król Poniatowski powinien  
Sporządzić, gdzie leżą królowie! *Lapis.*

## Trzech Żydów i trzy „narodowości”

P. Regamey opisuje w „Prósto z mostu” zjazd śpiewaczy w Rydze, w którym brał udział. Na zakończenie opowiada taki oto charakterystyczny wypadek:

— „W Rydze przesiadam się do wagonu, jadącego wprost do Berlina. W przedziale siedzą 3 osoby: Łotysz, Rosjanin i Anglik. Rozmowa toczy się po niemiecku. Schodzi na tory zjazdów śpiewaczych, urządzanych również na Łotwie. Anglik bardzo po angielsku kpi z całej imprezy.

— Co to za karykatura takie zjazdy! Przecież nie jesteście ani narodem, ani państwem, ani nawet własnego języka nie macie. Musicie go dopiero stworzyć.

Łotysz staje w obronie pokrzywdzonej godności narodowej. Scysja przybiera coraz ostrzejszy charakter. Rosjanin usiłuje pogodzić zwaśnionych, ale sam również obrywa od Łotysza. W tym momencie następuje granica polska.

— Proszę o paszporty...

Łotysz nazywa się Mojżesz Sakowicz, Rosjanin Nichim Albin. Anglik... Abraham Kunkies.

To ostatnie nazwisko robi piorunujące wrażenie. Łotysz zwraca się do Anglika tym razem już po rosyjsku:

— Czy to nie pański tata był kuśnierzem w Wilnie?

— Nu tak!

— Toż jego świetnie znała moja ciocia!

I odtąd panuje już niezmacona zgoda. Przekroczyliśmy granicę”...



## KRONIKA.

— Dzień 20 sierpnia 1920 r. zapisał się niezatartymi śladami w sercach białostoczan. W tym dniu bowiem rozgorzała bohaterska walka. Garść po prostu żołnierza polskiego starła się zwycięsko z wielkimi siłami bolszewickimi uciekającymi z pod Warszawy. Padło w tej nierównej walce sporo i naszego żołnierza wraz z bohaterskim swym dowódcą kpt. Józefem Mariańskim-Marskim i porucznikiem Soją. Cześć ich pamięci. Białystok uczcił pamięć tego bohaterskiego dowódcy przemianowując ul. Monopolową na ul. kpt. Marskiego-Mariańskiego. Lud z pobliskich przedmieść, zwłaszcza mieszkańcy Dziesięcin, modlą się w tym dniu w świątyniach, wieczorem zaś palą świece i śpiewają Anioł Pański na grobach i przed pomnikiem pomordowanych przez bolszewików braci naszych.

— W dnia 8 września przypada w Krypnie doroczna uroczystość M. B. Narodzenia. Tysiące wiernych odwiedza w tym dniu to cudami słynące miejsce. Z Białegostoku w tym dniu wyrusza o godz. 8 rano pielgrzymka koleją. Przewodniczy ks. kan. Abramowicz. Od 1 września w kancelarii św. Rocha, Dąbrowskiego 1, nabyć należy bilety. Cena biletu tam i zpowrotem 1 zł. 70 gr.

— W Wasilkowskim kościele w dniu 29 września przypada uroczystość św. Michała Archanioła.

— Dziekan Białostocki ks. Al. Chodyko powrócił w tych dniach ze zdrowotnego urlopu, który spędził w Rymanowie-Zdroju.

— Dowiadujemy się, że ruchliwe Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść, po pewnej przerwie, znowu zacznie wydawać swój tygodnik „Mieszczanin”. Pierwsze siedem numerów tego tygodnika wykazały, że „Mieszczanin” redagowany był żywo, zastosowywał się do poziomu swych czytelników i miał za podstawę ideały szczerze katolickie i szczerze polskie.

— Piękna barokowa świątynia w Choroszczycy została w tym miesiącu gruntownie odnowiona nazewnątr. Do wewnętrznej odnowienia przystąpiono w tym czasie w kościele Czarnowiejskim.

— Uroczystość św. Rocha, która zgromadziła w tym roku do 20 tysięcy wiernych z najdalszych okolic, dała kościołowi z ofiar zbieranych na tacach przez księży 896 zł. 31 gr. przez osoby świeckie ze skarbonek 390 zł. 22 gr. Razem 1286 zł. 53 gr.

Ks. Kanonik w imieniu Komitetu Budowy oraz całej parafii dziękuje serdecznie: Siostrze Misjonarce, III-mu Zakonowi św. O. Franciszka, całej Akcji Katolickiej, wszystkim którzy brali udział w upiększaniu świątyni, w kwestach, zbiórkach, tym którzy ofiarnie pomagali w zdobywaniu fantów i udzielaniu takowych, słowem wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do zwiększenia kasy Komitetu. Bóg w dobroci niepojęty niech Was wszystkich hojnie obdarzy zdrowiem i wszelkimi łaskami...

— Potrzebny jest witraż w naszej świątyni przedstawiający Matkę Boską Ostrobramską. Najniższa cena tego witraża wynosi 1250 zł. Jakże bylibyśmy szczęśliwi gdyby znalazł się hojny ofiarodawca! Nazwisko Jego byłoby wypisane na wieczną rzecz pamiątkę na witrażu.

— Codzienne pisma białostockie odpust św. Rocha opisały możliwie dokładnie „Echo Białostockie” tak rozpoczyna swój artykuł: Lampa seledynowa rozblęta onegdaj wieczorem na białym szczycie wysmukłej wieży kościoła św. Rocha zwiastując rozpoczęcie odpustu. Najmilszego i największego odpustu na Białostoczyźnie. Sw. Roch bowiem od niepamiętnych czasów czczony jest w naszych stronach z wielkim pietyzmem i nabożeństwem. A po scharakteryzowaniu żebraków, sprzedających i kupujących tak nastrojowo kończy autor swój artykuł: Zgiełk, nawoływania, tupot, szum.

Nad tym zaś wszystkim, nad morzem głów, targów, interesów ludzkich, ponad krzykami i zgiełkiem wznosi się przepiękny ze swą białą sięgającą do nieba wieżą Kościół. Poważny, cichy, zadumany.

Na froncie ołtarz zewnętrzny rozlaczca nad rozmodlonymi u stóp jego tłumami jakby skrzydła opiekuńcze. Garną się też ku niemu pątnicy.

Uderzyły dzwony, skupiły się w sobie tysiące pokutników i rozpoczęła się niekrwawa ofiara—Msza święta.

Dziesiątki kapłanów słucha kornej spowiedzi, inni kwestują na kościół-pomnik.

Na balkon nad portykiem wchodzi każnodzieja. Słowa szczerze, mocne, urabiają dusze, budzą miłość bliźniego. Megafony daleko roznoszą jego słowa.

— Trzeci rok z rzędu Stronnictwo Narodowe organizuje w Białymstoku obchody święta „Cudu nad Wisłą”.

Tegoroczny obchód tego święta wypadł bardzo dobrze. Po Mszy św. w kościele św. Rocha odbyła się defilada członków Stronnictwa Narodowego przed władzami organizacyjnymi. Publiczność entuzjastycznie witała karne szeregi, maszerujące



przed sztandarami i proporcami w liczbie czterestu i niosące liczne transparenty. Specjalną uwagę zwracały oddziały cyklistów i banderie konne. Pochód wśród owacyjnych okrzyków, zebranej licznie na chodnikach publiczności i przy dźwiękach orkiestry koła z Wasilkowa przemaszerował głównymi ulicami miasta na plac „Wyzwolenia“, gdzie odbyło się zebranie publiczne, na którym przewodniczył płk. w st. sp. Józef Słanasz. Przemówienia wygłosili ksiądz prezes Jan Ostrowski i delegat Wydziału organizacyjnego Zarządu Głównego w Warszawie p. Leon Najmrodzki. Treścią obu przemówień były zagadnienia związane z wypełnieniem trudnego, lecz świętego obowiązku współczesnego pokolenia, usunięcia żydów z Polski, jako istotnej przeszkody do zespolenia się Narodu w jednym celu, osiągnięcia siły własnej i potęgi.

Nie stać nas na państwo narodowościowe, jedynie państwo narodowe ostać się może zakusom Kominternu i coraz wzmagającego się naporu niemczyzny. Przeszło 5-cio tysięczna rzesza wysłuchała ze zrozumieniem wywodów mówców, wynagradzając ich długo niemilknięcymi oklaskami. Pułkownik Józef Słanasz rozwiązał zebranie dziękując zebranym za liczny udział, dziękując policji za czuwanie nad bezpieczeństwem obchodu i po odśpiewaniu Hymnu Narodowego i Hymnu Młodych oddziały we wzorowym porządku odmaszerowały wśród okrzyków rozentuzjasmowanej ulicy.

## Wiad. ze świata katolickiego.

— **Trzech kapłanów braci u jednego ołtarza.** W początkach ubiegłego miesiąca kościół we wsi Obydów w powiecie Kamionki Strumiłowej stał się widownią niezwyklej uroczystości. Oto przy ołtarzu tej świątyni stanęło dwóch braci, księża Michał Białowąs, prefekt szkół ze Lwowa, oraz Zygmunt, proboszcz Jeziornej na Podolu, by asystować pierwszej Mszy św. odprawionej przez trzeciego brata neoprezbitera Kazimierza. Po Mszy św. ludność miejscowa zgotowała serdeczną owację matce trzech kapłanów, która wychowała ośmioro swoich dzieci ku pożytkowi społeczeństwa, a troje z nich ujrzała w służbie Bożej u ołtarza.

— **Modlitwa w podróży.** W r. 1891 pociągiem idącym do Bazylei w Szwajcarii wracały z pielgrzymki do Einsiedeln dwie pobożne kobiety, które odmawiały różaniec, pomimo drwinek współpodróżnych. Kiedy pociąg wjechał na most, niedaleko Mönchenstein, do przedziału wszedł konduktor i zażą-

dał biletów. W tej chwili załamał się most i wagon runął w przepaść. Wszyscy pasażerowie z tego wagonu ponieśli śmierć, ocalały tylko te dwie, odmawiające różaniec, kobiety. Wprawdzie suknie ich były poszarpane, ale nie odniosły żadnych nawet ran.

— **Światowy Kongres Eucharystyczny w 1940 roku.** Biskup Nicei mgr. Remond ogłosił komunikat w sprawie przygotowań do najbliższego Światowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w mieście tym w 1940 r. Ścisła data odbycia się tej wielkiej manifestacji katolickiej wyznaczona została na dni 4—19 września. Nicea liczy się z przybyciem wielkiej liczby uczestników kongresu.

## Rzeczy ciekawe.

— **Siedem lat w tej samej wodzie.** Policja w Chorzwie przeprowadziła rewizję czystości rozmaitych przedsiębiorstw. Między innymi weszła też do żydowskiej łaźni rytualnej. Brud jaki tam zastano sprawił, że łaźnię natychmiast zamknięto. Okazało się, że woda w basenie stała niezmienniana od siedmiu lat.

— **Generał pasterzem gęsi.** Pod Wilkomirskiem na Litwie u jednego z rolników zmarł staruszek, zatrudniony w charakterze pasterza gęsi. Po jego śmierci stwierdzono ze zdumieniem, że był to generał dawnej armii rosyjskiej, Filip Fianicz. Przed wojną światową mieszkał on przez dłuższy czas we Włocławku; był tu rotmistrzem 14 pułku dragonów.

— **Kauczuk z... pomidorów.** Po wełnie z mleka przyszła kolej na kauczuk z pomidorów. Jedno i drugie wynaleziono zostało we Włoszech. Przekształcenie poczętych pomidorów na opony automobilowe zawdzięcza wiedza dr Mauri z Parmy, chemikowi, który prowadził od sześciu lat doświadczenia w tym kierunku, a uwieńczone obecnie, jak twierdzi „Corriere della Sera“, powodzeniem. Nie opisując bliższych szczegółów nowego wynalazku, stwierdza dziennik mediolański, iż produkcja roczna pomidorów w Italii wynosi 800.000 ton, z tej zaś ilości można przy zastosowaniu metody d-ra Mauri otrzymać 2000 ton kauczuku, co stanowi jedną dziesiątą spożycia tego produktu w Italii.

— **Środek na pijaków.** W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej sędzia miasta Woburn-Mass zarządził, aby pijacy, skazani wyrokiem za zakłócenie spokoju publicznego,



zostali w klatkach obwożeni przez policję po ulicach miasta. Środek ten okazał się bardzo trafny. W niedługim czasie w miasteczku Woburn-Mass władze bezpieczeństwa nie mogły zanotować wykroczeń pijackich.

— **Nawóz sztuczny z łososi.** Do najsmaczniejszych ryb należą łososi. Nic też dziwnego, że są one niezmiernie cennie i drogie. Tymczasem na Alasce sprawa przedstawia się nieco inaczej. Tam nikt nie przepada się za łososiami po prostu dlatego, że jest ich za wiele. Tegoroczne połowy łososi przez rybaków przybrały tak duże rozmiary, że większości złowionych łososi nie mogli oni spieniężyć. Użyto je na nawóz sztuczny. Po wysuszeniu zostały one zmielone i przetrzebione, jako właściwy nawóz sztuczny.

## Co słysząc w Rosji Sowieckiej?

— **Kapłan polski zamordowany przez GPU.** W dniu 3 maja r. b. został aresztowany w Mińsku przez agentów G. P. U. proboszcz parafii katolickiej, ksiądz Borowicz. W tych dniach ks. Borowicz zmarł w więzieniu mińskim na skutek ran odniesionych podczas tortur zastosowanych przez G. P. U. przy wymuszaniu zeznań.

— **List — wyrokiem śmierci.** Kto ma w Rosji krewnych, niechaj wstrzyma się od wysyłania do nich jakiegokolwiek listów, czy paczek z żywnością. W Sowietach sroży się teraz straszne prześladowanie tych, którzy utrzymują stosunki z zagranicą. Wysyłanie zatem listów z Polski może stać się dla niejednego z naszych, przebywających w Sowietach, wyrokiem śmierci.

Ostrzeżenie tej treści rozesłał do gazet P. C. K.

## Trochę śmiechu bez grzechu.

— **W wojsku.** Sierżant do żołnierza: Jeżeli stoisz na posterunku, ukryty za drzewami, a w oddaleniu widzisz zbliżający się nieprzyjacielski patrol, co będziesz wtenczas robił?

— Żołnierz: Wejdę na drzewo.

Sierżant: Dobrze i na co będziesz z drzewa zwracał uwagę?

— Żołnierz: Aby nie spadł!

— **Ociemniały.** Mały chłopczyk prowadzi za rękę ociemniałego starca. Wzruszony tym widokiem przechodzeń za pytuje:

— To twój dziadek?

— Tak.

— A od kiedy nie widzi?

— Od 7-ej rano do 3-ej popołudniu...

— **Un myślał.** — Szeregowiec Zylberduft! Przedwczoraj dopiero ukarano was za to, żeście nie pozdrowili przełożonego, a dzisiaj znowu nie salutujecie?

— Melduje posłusznie panie szerczancie, myślałem, że my sze że sobą gaiwamy.

— **Oznaka poprawy.** Chory, leżący w gorączce, woła:

— Precz! Oddał się wstrętna maszkaro! A sąsiad do jego żony:

— A widzi pani, mężowi już lepiej — już panią rozpoznaje.

— **Rower i krowa.** Bogaty gospodarz Marcin Piętka przyjechał do miasta na targ. Jakiś kupiec proponuje mu nabycie roweru.

— I cóż mi po nim? — pyta wieśniak.

— Możecie jeździć na nim na spacer.

— E, to już wolę kupić sobie krowę.

— Krowę? Dziwny z was człowiek! — Pomyślcie, jak będziecie pięknie wyglądać na rowerze! Cała wieś będzie wam zazdrościła! A gdybyście tak chcieli przejechać się na krowie, mielibyście bardzo głupią minę.

— Może być. Ale jeszcze głupszą minę miałbym, gdybym chciał wydoić rower!

— **W tramwaju.** Kiedy się pobierzemy, będę ci pomagała znosić troski.

— Nie mam żadnych.

— Będziesz je miał...

— **W szkole sowieckiej.** — Iwanow, powiedz mi, jaka jest różnica między wojną a pokojem.

— W czasie wojny, towarzyszu profesorze, giną żołnierze, a w czasie pokoju — generałowie!

— **Kobięca logika.** Z tej toalety będzie laskawa pani miała wielką przyjemność.

— Mało mi na tym zależy. Główna rzecz, ażeby moje przyjaciółki miały dużo przykrości.



## Ofiary na kościół.

K. Sawicki 3 zł, Fundusz Pracy 9 zł 50 gr, Łukomska 2 zł, prac. Urzędu Poczt. 15 zł, prac. Urzędu Telegr.-Telef. 10 zł, A. Kajro 5 zł, Emerycji i Eksp. Białystok I 79 zł, prac. Elektrowni 77 zł 68 gr, Cwałowicz i Wyżenia 12 zł, Jankowski 5 zł, zebr. przez Dutkowską 35 zł, prac.: Samoch. P.K.P. 21 zł 50 gr, warsztaty P.K.P. Białystok 54 zł 80 gr, Biura Parowozowni 6 zł, od drużyn kondukt. 55 zł 20 gr, Soloniewicz 10 zł, Aniela i Janina Zapolskie 3 zł, kól. róż. Wróblewskiej 11 zł.

## Ofiary na dzwon.

Maszyniści i Pomocn. 133 zł, J. Banasiak 5 zł, T. Zalewska 5 zł, Maksimowiczówna i Wojtulewska 5 zł, Urząd Poczt. Nr 2 5 zł, J. Górniowski 5 zł, A. Słomińska 5 zł, A. Bajko 10 zł, A. Dębska 5 zł, Fr. Ronotowska 5 zł.

## Ofiary na szkło do kopuły

Po 5 zł.: M. Kniefel, M. Mańko, M. Puchalska, A. Bakanowska, W. Babicki, J. Karolówna, A. Piotrowska 10 zł.

Po 2 zł.: Zygmuntostwo Bartłowie, A. Oscilowska, J. Szejnowski, M. Mościcka, W. Pietraszewska, J. Sidorowicz, K. Harasimeczuk, Ogrodnicy, W. Skowron, A. Opolska, H. Chwałkowska, F. Andruk, F. Swiderski, M. Grygienis, M. Wysota, J. Czackowska, Szymborskie, K. Gielki, M. Lipińska, K. Dyśko, P. Łotko, A. Toczyłowska, T. Zalewska, P. Dębska, Szymczukiewiczowie, R. Olszewska, R. Górzewska, M. Górzewska, J. Stankiewicz, A. Górską A. Darmas.

## Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc wrzesień.

Miesiąc wrzesień, to wigilia października, miesiąca poświęconego Królowej Różańca Świętego, to wigilia nasza — wszystkich członków i członkiń Stowarzyszenia Kótek Różańca Świętego. Wigilia to znaczy czuwanie i przygotowanie. A więc przygotujmy serca nasze i zmysł nasz byśmy godnie mogli przystąpić do wielkich tajemnic Różańca Świętego w miesiącu październiku.

CHRZESCIJAŃSKI MAGAZYN  
ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKO—ZŁOTNICZY

# JERZY SOBIERAJ

BIAŁYSTOK

ul. Kilińskiego Nr 4 telefon 15-54 (obok hotelu Ritz'a)

POLECA:

obrączki ślubne, zegary, zegarki, biżuteria, platery, kryształ, wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa, złotnictwa, jubilerstwa, złocenie, srebrzenie, oksydowanie i rytowanie.

## Siostry Misjonarki św Rodziny

przy ul. Dąbrowskiego 1-b.

Przyjmują i wykonują obstalunki szycia ubrań i bielizny.

Po cenach przystępnych.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

# „METAL POLSKI”

POLECA:

okucia, siatki, artykuły wodociągowe, farby i pokosty

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 15, tel. Nr 50.